

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.83.06>

*Katarzyna Czekaj*

### ROZŁAM W POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W OŚWIETLENIU PUBLICYSTÓW „TRYBUNY”

Trudno wskazać jeden konkretny moment, w którym zainicjowano w Polskiej Partii Socjalistycznej podziały, prowadzące w efekcie do wyodrębnienia się w listopadzie 1906 r. dwóch ugrupowań politycznych. Samo zagadnienie rozłamu, mającego miejsce w PPS w 1906 r., nie jest reprezentowane w literaturze tematu zbyt obszernie<sup>1</sup>. Stąd celem niniejszej pracy będzie analiza przyczyn oraz konsekwencji secesji grupy działaczy, która dała początek PPS Frakcji Rewolucyjnej, na łamach tworzonego przez nich pisma – „Trybuny”. Analiza właśnie tego tytułu wydaje się zadaniem interesującym z kilku powodów: jest to pismo stworzone jeszcze przed formalnym rozłamem, które przygotować miało podbudowę ideologiczną i programową dla przyszłej Frakcji Rewolucyjnej, ukazywało się zatem w najbardziej newralgicznym momencie dla dziejów tworzącej się partii, stanowi więc odzwierciedlenie najbardziej palących ówczesnych zagadnień. W większym stopniu niż „Robotnik” czy „Przedświt” skierowane było do partyjnej kadry niż masowego, niewyrobionego odbiorcy, prezentuje przez to publicystykę na wysokim poziomie, angażując najważniejszych działaczy, pisarzy czy teoretyków, jest też przez to źródłem faktycznych założeń programowych, a nie tylko obliczonej na mocny efekt agitacji (od której oczywiście w pewnym stopniu także łamy „Trybuny” nie są wolne). Jednocześnie, z oczywistych przyczyn, jest to źródło całkowicie subiektywne, mogące przede wszystkim być ilustracją dla wydarzeń lat 1906–1907 we wzajemnych relacjach ugrupowań tworzących dawną PPS, nie zaś rzetelnym źródłem informacji. Biorąc pod uwagę wszystkie te czynniki, podjęłam się zadania przeanalizowania poglądów publicystów „Trybuny” na przyczyny rozłamu w partii, ewolucję czy też skryształizowanie założeń programowych Frakcji Rewolucyjnej oraz ich relację wobec lewicowego nurtu PPS.

<sup>1</sup> Brak jest przede wszystkim współczesnego spojrzenia na ewolucję programową, która doprowadziła do polaryzacji polskiego ruchu robotniczego. Starsze pozycje siłą rzeczy nacechowane muszą być tendencyjnym stosunkiem, szczególnie wobec lewego skrzydła tego ruchu.

Sprzeczności pomiędzy dwoma odłamami PPS, z których następnie wyłoniły się frakcje: prawicowa, określana mianem „starych”, oraz lewicowa nazywana „młodymi”, pojawiały się od początku XX w., jednak przez długi czas miały charakter przede wszystkim polemiki pomiędzy poszczególnymi członkami partii. Podczas kiedy najważniejszy ideolog późniejszego skrzydła lewicowego Kazimierz Kelles-Krauz rozwijał program walki o niepodległość Polski w ścisłym powiązaniu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, stawiając na pierwszym miejscu zadanie obalenia kapitalizmu, a dopiero w dalszej kolejności wysuwanie postulatów politycznych<sup>2</sup>, Józef Piłsudski w tym samym czasie propagował przygotowywanie proletariatu do samodzielnej walki z caratem w imię budowy republiki demokratycznej, w której robotnicy zdobędą władzę na drodze naturalnych procesów politycznych<sup>3</sup>. Szczegółowe omówienie narastających sprzeczności ideowych, programowych i taktycznych znajdzie się w dalszej części analizy, w tym miejscu warto przede wszystkim skupić się na ewolucji organizacyjnej i personalno-formalnych przeobrażeniach w łonie PPS, jakie miały miejsce w ostatnich latach przed rozłamem<sup>4</sup>.

Już od 1902 r. następuje stopniowe przełamywanie dominacji „starych” we władzach partii. Okres ten charakteryzuje się walką „młodych” o demokratyzację partii, przełamanie hegemonii powołanej w tym czasie Komisji Wykonawczej, przyznanie większych uprawnień komitetom okręgowym. Działacze, którzy znaleźli się później we frakcji „młodych”, dominowali w tym czasie w or-

<sup>2</sup> Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905) – był jednym z najwybitniejszych teoretyków nie tylko PPS, ale w ogóle polskiego ruchu socjalistycznego na przełomie XIX i XX w. Absolwent Sorbony i wykładowca na Nowym Uniwersytecie w Brukseli. W ciągu zaledwie 10-letniej aktywności intelektualnej i pisarskiej (zmarł w wieku 33 lat) stworzył koncepcje, które w poważnym stopniu legły u podstaw programu lewicowego skrzydła PPS. W opozycji do koncepcji Piłsudskiego wywalczenia najpierw niepodległości, a w dalszej kolejności przebudowy ustroju w kierunku socjalistycznym, wskazywał na niebezpieczeństwo uzyskania przewagi w demokratycznym państwie przez burżuazję i zaprzepaszczenia szans rewolucji proletariackiej. Polemizował także z oderwaniem walki o niepodległość od zagadnienia demokratyzacji państwa rosyjskiego, co nazywał „nacjonalistyczną jednostronnością”. Konsekwencją tego stanowiska było w jego poglądach odrzucenie współpracy z jakimkolwiek ugrupowaniem niesocjalistycznym. Program „młodych” był odzwierciedleniem poglądów Kelles-Krauz’a we wszystkich omówionych kwestiach.

<sup>3</sup> Koncepcja budowy „mózgu partyjnego” – organizacji kadrowej i elitarniej na miejsce masowej partii robotniczej wyłania się w piśmiennictwie i działalności Piłsudskiego już w pierwszych latach XX w. Znamienne są słowa ze sztandarowego artykułu opublikowanego w 1903 r. *Jak stałem się socjalistą*: „Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamionym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce” (cyt. za: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II red. L. Wasilewski, Warszawa 1931, s. 52–53).

<sup>4</sup> Przełomowe znaczenie dla partii miał bez wątpienia wybuch wojny rosyjsko-japońskiej: z jednej strony radykalizacja lewego skrzydła wzmocnionego napływem młodych, autentycznych socjalistów, z drugiej krystalizowanie się poglądów grupy Piłsudskiego na powiązanie walki o niepodległość Polski z wojną międzynarodową i organizacją w tych warunkach narodowego powstania. Niemniej stwierdzić należy, że sprzeczności pomiędzy poszczególnymi skrzydłami i wewnątrzpartyjna walka narastały już w okresie wcześniejszym.

organizacji warszawskiej i ośrodka krakowskim. Właśnie krajowa opozycja w osobach Feliksa Sachsa, Jana Rutkowskiego, Adama Buyno, Bernarda Szapiro wystąpiła w 1903 r. z postulatami rozszerzenia autonomii organizacji okręgowych. Jednak zorganizowana w grudniu tego roku konferencja Centralnego Komitetu Robotniczego (CKR) zakończyła się całkowitą porażką tej grupy. Uchwalony statut organizacyjny nie tylko nie realizował postulatu demokratyzacji partii, ale dodatkowo ograniczał kompetencje zjazdów partyjnych, a ich skład uzależniał od decyzji CKR. Krokiem ku jeszcze większej centralizacji władzy było powołanie 3-osobowej Komisji Wykonawczej (KW), posiadającej faktycznie nieograniczone kompetencje w partii<sup>5</sup>. Przeciwno tym uchwałom działacze krajowi zwołali w marcu 1904 r., demonstracyjnie – bez porozumienia z Komisją Wykonawczą – konferencję CKR, która w swoich uchwałach stwierdziła nadużywanie władzy przez KW. Spory te przerwał wybuch wojny rosyjsko-japońskiej, który wszystkie najważniejsze kwestie sporne występujące pomiędzy frakcjami postawił w zupełnie nowym świetle.

Przed wszystkim Józef Piłsudski, bez porozumienia z władzami partii, rozpoczął realizację własnej polityki obliczonej na zaangażowanie Królestwa w walkę po stronie Japonii, a przynajmniej uzyskanie japońskiego poparcia dla przygotowań zbrojnych na tyłach Rosji. Plany Piłsudskiego godziły w najważniejsze założenia oficjalnego programu partii: konferencja CKR w sierpniu 1904 r. uznała wystąpienie zbrojne w Królestwie za przedwczesne i nieuzasadnione, także taktyka partii nie zezwalała na tworzenie szerokich porozumień z partiami niesocjalistycznymi, co było jednym z założeń planu Piłsudskiego, który w dalszej perspektywie liczył na przebudowę partii w stronnictwo o szerokim poparciu społecznym. Negocjacje całej jego grupy z wywiadami Japonii i Anglii prowadzone były w tajemnicy przed władzami PPS. W tym samym czasie „młodzi” działacze ośrodka warszawskiego i krakowskiego planowali wykorzystać wrzenie, jakie wojna spowodowała wśród robotników Królestwa dla rozwinięcia walki masowej. Ostatecznie wydarzenia związane z wojną okazały się całkowitą porażką polityki „starych”, co zmusiło ich do rewizji lansowanej taktyki i pewnych ustępstw na rzecz programu „młodych”: na październikowej konferencji CKR przyznać musieli, że pomysł powstania zbrojnego należy chwilowo odłożyć, koncentrując się na próbach wymuszenia na caracie realizacji ograniczonych postulatów przez zbrojne demonstracje uliczne i drobne akcje terrorystyczne<sup>6</sup>. Był to wyraz słabości tej grupy w omawianym okresie, jeszcze bardziej uwidoczniony przez szereg uchwał tej samej konferencji demokratyzujących organizację partyjną i przyznających większe uprawnienia komitetom lokalnym.

<sup>5</sup> A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965, s. 90–91.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 147–149.

Kolejnym momentem kluczowym dla ewolucji programowej i organizacyjnej PPS była rewolucja 1905 r., w czasie której ze zdwojoną siłą wystąpiły rozbieżności w dwóch zasadniczych kwestiach, które bezpośrednio doprowadzić miały do rozłamu w partii: relacji między walką o niepodległość w Królestwie a rozwojem rosyjskiego ruchu rewolucyjnego oraz zasad i kierunków działalności Wydziału Spiskowo-Bojowego<sup>7</sup>. Podczas kiedy „młodzi” akcentowali silnie łączność walki polskich i rosyjskich robotników z caratem oraz klasowe wątki tej walki<sup>8</sup>, „starzy” obawiali się wymknięcia ruchu robotniczego spod kontroli, a podkreślanie klasowego charakteru wystąpień uderzało w ich plany przygotowania powstania na gruncie solidaryzmu narodowego – konsekwencją tego stanowiska było propagowane przez nich hasło „oszczędzania sił” dla przyszłej walki narodowowyzwoleńczej.

Wyrazem nasilającej się walki w łonie kierownictwa partii był VII Zjazd zwołany bez porozumienia z KW i zbojkotowany przez najważniejszych działaczy „starych” (Piłsudskiego, Wasilewskiego, Jędrzejowskiego, Jodkę-Narkiewiczą). Wobec ich nieobecności zjazd przeprowadził uchwały w duchu koncepcji „młodych”<sup>9</sup>. Szczególnie bolesne dla ich partyjnych antagonistów były postanowienia nakazujące skierowanie działalności Wydziału Bojowego na pole masowych wystąpień, a nie akcji terrorystycznych. Defensywa, w jakiej znaleźli się w tym okresie „starzy”, uzewnętrzniła się jeszcze ostrzej w postanowieniach Rady Partyjnej z czerwca 1905 r., zwołanej ponownie z inicjatywy Warszawsk-

<sup>7</sup> Wydział Spiskowo-Bojowy powstał w wyniku uchwał VII Zjazdu PPS w marcu 1905 r. i początkowo, pod kierownictwem Walerego Sławka i Aleksandra Prystora realizował pierwotną koncepcję „młodych” – używania bojówek do ochrony partyjnych akcji masowych. Jednak już od Rady Czerwcowej w 1905 r. pogląd na miejsce i zadania grup bojowych w organizacji partyjnej, zaczynają dzielić działaczy. Konflikt ten w następujący sposób przedstawiał Piłsudski: „Według jednego poglądu bojówka powinna być narzędziem walki natychmiastowej, narzędziem przyczepionym do istniejących organizacji lokalnych i załatwiającym ich potrzeby, a nie scentralizowaną siłą w rozporządzeniu partii, jej organów centralnych [...] Drugi kierunek chciał z organizacji bojowej uczynić kadry stałe, w które można by wciągnąć lud zrewolucjonizowany podczas wybuchu walki”; J. Piłsudski, *Historia Organizacji Bojowej PPS*, [w:] i d e m, *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 27.

<sup>8</sup> Wyrazem tego stanowiska była odezwa Warszawskiego Komitetu Robotniczego na wypadki krwawej niedzieli w Petersburgu z 28 I 1905 r. – łączyła ona postulaty wolności politycznych i sejmu dla Królestwa ze wspólną walką proletariatu całego imperium o obalenie caratu, tak więc sprawę polską nierozzerwalnie połączono tu ze zwycięstwem rewolucji w Rosji.

<sup>9</sup> Zjazd opowiedział się przeciwko przygotowaniom do powstania zbrojnego oraz za prawem narodu polskiego do samostanowienia, ale po zwycięstwie rewolucji nad caratem. Uchwała zjazdu stwierdzała m. in.: „siły nasze są za małe, byśmy się zdobyć mogli natychmiast na pojedynek z naszym wrogiem. Nie będąc zaś w walce z caratem odosobnieni, musimy zawsze się liczyć z siłami społecznymi, nie tylko u nas lecz i w całym państwie rosyjskim oraz brać pod uwagę istniejący i przypuszczalny ich stosunek do naszych żądań.” (Uchwały VII Zjazdu PPS, Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], PPS, 305/III/1, k. 1.) W koncepcje „starych” dążących do scentralizowania władzy w partii wymierzone były także uchwały o reorganizacji struktur partyjnych przyznające większe uprawnienia komitetom okręgowym i wprowadzające odpowiedzialność CKR przed Zjazdem Partyjnym.

kiego Komitetu Robotniczego (WKR) pod pretekstem ignorowania przez CKR uchwał VII Zjazdu. Obrady zdominowały takie zagadnienia, jak stosunek do rewolucyjnego ruchu w Rosji, określenie celów partii w rysującej się, nowej sytuacji politycznej, taktyka partii w walce z caratem, a przede wszystkim stosunek do hasła niepodległości. Feliks Kon, Buyno, Szymon Posner, Zygmunt Kmita bronili zdecydowanie klasowych zasad polityki PPS, stojących w całkowitej sprzeczności z podejmowanymi przez grupę Piłsudskiego próbami porozumienia z ugrupowaniami burżuazyjnymi. Występujący ze słabych pozycji „starzy” musieli zgodzić się na uchwały nakazujące koordynację wystąpień w Królestwie z walką rosyjskiego proletariatu<sup>10</sup>. Jednak różnice programowe występujące dotąd w postaci mglistych haseł zaczęły od tego momentu nabierać ostrzejszego wyrazu.

Chwilowym kompromisem zakończył się spór o rolę i zasady działania Organizacji Bojowej, której co prawda nie udało się Piłsudskiemu usamodzielnic, ale też Rada nie nałożyła na nią nowych ograniczeń. Wobec słabości grupy „starych” we władzach PPS Piłsudski postanowił wykorzystać siłę Organizacji Bojowej do narzucenia swojego programu partii<sup>11</sup>.

Sprzeczne stanowiska wobec kwestii stanowiących punkty zapalne w omówionym tu okresie z jeszcze większą jaskrawością objawiły się w toku wydarzeń drugiej połowy 1905 r. Podczas kiedy „młody” CKR forsował aktywny udział w demonstracjach i masowych wystąpieniach robotników, „starzy” dążyli do zahamowania wrzenia wśród proletariatu i ograniczenia udziału grup bojowych w wydarzeniach rewolucyjnych. Powodem ostrego konfliktu między prawym i lewym skrzydłem partii stało się natomiast ogłoszenie tzw. manifestu grudniowego, w którym PPS wystąpił jako tymczasowy organ władzy, do chwili utworzenia rządu rewolucyjnego. CKR, co stało się potem poważnym zarzutem w sporze ze „starymi”, ogłosił rewolucję nie dysponując żadną realną siłą, bo Wydział Bojowy zdystansował się do wydarzeń zimowych, chcąc zachować siły i zgromadzone zasoby do wybuchu wojny polsko-rosyjskiej, która miała przynieść Polsce samodzielnosc.

<sup>10</sup> Ich całkowitą porażkę na tym polu odzwierciedlają uchwały Rady, m. in. ta stwierdzająca, że „rewolucja w Polsce ma charakter wybitnie społeczny i proletariacki, o czym świadczą zarówno fakt, że jedyną siłą bojową w kraju naszym jest masa robotnicza, jak i ścisłe powiązanie dążeń społecznych z politycznymi i narodowymi, jako też formy niezmiernie ważnych sposobów walki, takich jak strajki masowe i powszechne święto majowe”. AAN, PPS, 305/III/2, t. 1, Uchwały Rady Czerwcowej.

<sup>11</sup> Swoją ówczesną taktykę Piłsudski wykladał w następujący sposób: „Chodziło o to, aby wobec niechętnego stanowiska »lewicowego« kierownictwa partyjnego powoli stworzyć organizację silną wewnątrz, przenikniętą jednym duchem – organizację, która by mogła wytrzymać przylew nowych sił, nie ulegając ich parciu. [...] W planie kierowników leżało opanowanie za pomocą Organizacji Bojowej prowincji, poczynając od niedużych miast, gdzie organizacje partyjne były słabe i gdzie skutkiem tego »lewicowcy« nie mogliby rozbić rozpoczętej pracy”. J. Piłsudski, *Historia Organizacji Bojowej PPS*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. III, s. 29.

Już w tym czasie grupa prawicowa, zdecydowanie nie dążąc do rozłamu, ale mobilizując siły do walki z programem lewego skrzydła własnej partii, stworzyła pismo „Nowe Życie”, dla propagandy własnych założeń programowych<sup>12</sup>. Mobilizacja sił nie przyniosła spodziewanego skutku, bo obradujący w lutym 1906 r. VIII Zjazd PPS był kolejnym zwycięstwem linii programowej „młodych”. Uchwały zjazdu konstytuowały dalszą demokratyzację partii, kierowały jej działalność na tory budowania silnej partii masowej, a walkę rewolucyjną wiązały ściśle z rozwojem ruchu rewolucyjnego w Rosji. Uznano, że powstanie w Królestwie jest zagadnieniem nieaktualnym, należy zatem skoncentrować siły, aby wymusić na caracie utworzenie konstytuandy równoległe z analogicznym zgromadzeniem w Petersburgu. Zjazd przyjął także formułę wspólnej walki proletariatu trzech zaborów o scalenie ziem polskich, wbrew programowi „starych” zakładającemu wywalczenie najpierw niepodległości jednozaborowej<sup>13</sup>. Wobec tak jasno zarysowanych różnic programowych i taktycznych formalny rozłam w łonie partii był kwestią czasu.

Do eskalacji konfliktu doszło już w czerwcu 1906 r., kiedy to Rada Partyjna poddała krytyce działalność Wydziału Bojowego kierowanego przez „starych” i podjęła kroki w celu ograniczenia samodzielności, jaką cieszyła się ta struktura. Nad możliwościami zablokowania decyzji Zjazdu i Rady grupa Józefa Piłsudskiego dyskutowała na dwóch konferencjach Organizacji Bojowej w Krakowie i w Zakopanem. Szczególnie postanowienia tej ostatniej okazały się brzemiennie w skutki. Sformułowano tu ultimatum, które następnie przedstawiono na IX Zjeździe PPS – była to rezolucja o ubojowaniu partii i stworzeniu pod kierownictwem Wydziału Bojowego rozbudowanej milicji robotniczej, co oddałoby w ręce Wydziału opanowanego przez „starych” dużą siłę, ale i stanowiłoby formalną zgodę na realizację ich programu politycznego. Jak się można było spodziewać, ocena działalności Wydziału Bojowego zdominowała od początku obrady zjazdu (19 listopada 1906). Mimo prób Piłsudskiego sprowadzenia sporu do zagadnień organizacyjnych, konflikt programowy i taktyczny był tak nabrzmiały, że zgoda Zjazdu na kompromis ze „starymi” i aprobatą ultimatum Konferencji Zakopiańskiej, jeżeli zapobiegłaby secesji prawego skrzydła partii, spowodowałaby rozłam ze strony skrzydła lewego<sup>14</sup>. Ostatecznie Zjazd 28 głosami przeciwko 11 przyjął uchwałę o usunięciu z łona partii członków Wydziału Bojowego.

„Starzy”, świadomi możliwości konfrontacji, od lata 1906 r. rozpoczęli przygotowywanie ofensywy ideologicznej. O ile akcje przeprowadzane przez Organizację Bojową, a nie konsultowane z CKR, mogły powodować wewnętrzne starcia, ale nie były pogwałceniem statutu partii, to wydawanie przez „starych”

<sup>12</sup> „Nowe Życie” ukazywało się od 18 XI 1905 do 27 I 1906 r., a następnie zostało zawieszona przez CKR; VIII Zjazd PPS uznał pismo za organ frakcyjny. T. Ładyska, *op. cit.*, s. 19–20.

<sup>13</sup> A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 338–354.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 450–451.

własnych broszur, ulotek, a przede wszystkim rozpoczęcie od listopada 1906 r. wydawania „Trybuny”, prasowego organu już wyraźnie frakcyjnego, było pogwałceniem uchwał VIII Zjazdu partii, która stwierdzała: „Każdy członek partii ma prawo dawać wyraz swoim poglądom w sprawach partyjnych w wydawnictwach prywatnych. Nie wolno jednak: 1. nadawać tym wydawnictwom formy, która by mogła czytelników wprowadzać w błąd, że jest to wydawnictwo półoficjalne 2. nawoływać do czynów dezorganizujących partię 3. rozpowszechniać swoje wydawnictwa drogą organizacyjną bez zgody CKR”<sup>15</sup>.

Zamaskowaniu faktu pogwałcenia statutu partyjnego służyć miały pewne zabiegi wokół redakcji pisma. Redaktorem „Trybuny” został Artur Śliwiński. Jak już zostało wspomniane, rozłam w partii nie był w tym czasie dążeniem Piłsudskiego<sup>16</sup>. Niewykluczone, że w tej sytuacji nie zależało mu na manifestowaniu posunięć, które mogłyby dowodzić jego separatystycznych zamierzeń. Jak świadczy korespondencja Śliwińskiego z Andrzejem Niemojowskim, którego starano się pozyskać do redakcji, „Trybuna” oficjalnie miała być pismem bezpartyjnym, związanym z Frakcją jedynie przez nazwiska publicystów<sup>17</sup>. Sam wybór Śliwińskiego jako redaktora pisma, działacza do 1906 r. znanego jedynie w Kijowie oraz reklamowanie go jako osoby finansującej wydawnictwo, miało kamuflować działania niezgodne z zasadami panującymi w partii. Przyjąć należy, że środki finansowe na działalność pisma nie pochodziły z osobistego majątku Śliwińskiego, ich źródłem mogły być zatem składki „sympatyków” partii lub akcje Organizacji Bojowej, w każdym przypadku finansowanie z nich frakcyjnego organu prasowego było kolejnym argumentem przeciwko działaczom partyjnym. Z uwag ogólnych dotyczących pisma stwierdzić należy, że było to wydawnictwo przygotowywane bardzo starannie, wydawane na wysokim poziomie, obszerne i współpracujące z najważniejszymi twórcami, nie tylko obozu zgrupowanego wokół Józefa Piłsudskiego (Jodko, Sieroszewski, Filipowicz), publikowali tu swoje teksty Żeromski, Limanowski, Daniłowski, Orkan. Redakcja pisma, z racji częstego przebywania tam postaci najważniejszych dla ugrupowania (administrację prowadził tam Walery Stawek<sup>18</sup>), stała się nieoficjalnym ośrodkiem politycznym Frakcji Rewolucyjnej w Krakowie.

Chociaż program Frakcji Rewolucyjnej w warstwie formalnej nie odbiegał znacząco od założeń PPS (opublikowany został na łamach „Robotnika” tuż po IX Zjeździe, a przedrukowany w 11 numerze „Trybuny” z 1 kwietnia 1907 r.), gdyż warunki walki o wpływy wśród członków i robotników uniemożliwiały odejście od najważniejszych postulatów socjalistycznych, jednak na łamach „Trybuny” akcentowano przede wszystkim te aspekty programu, które stanowiły

<sup>15</sup> PPS-Lewica 1906–1918. *Materiały i dokumenty*, red. F. Tycha, t. I, Warszawa 1961, s. 83.

<sup>16</sup> A. Garlicki, *op. cit.*, s. 180–184.

<sup>17</sup> APAN, III-53, t. 196, *Notatki do moich pamiętników*, Dokumenty Artura Śliwińskiego.

<sup>18</sup> P. Samuś, *Walery Stawek. Droga do niepodległej Polski*, Płock 2002, s. 224.

filary koncepcji Józefa Piłsudskiego<sup>19</sup>: odejście od minimalistycznego programu walki o autonomię Królestwa w ramach zdemokratyzowanego państwa rosyjskiego, na rzecz przyszłej walki zbrojnej o niepodległe państwo, porzucenie akcji masowych na rzecz pracy partyjnej nad poszerzeniem i przygotowaniem ideologicznym najszerzych mas społeczeństwa, wreszcie uznanie za podstawowy cel uformowanie kadr dla przyszłego powstania narodowego<sup>20</sup>.

Już w pierwszym numerze artykuł realizujący wszystkie omówione postulaty programowe zamieścił Józef Piłsudski<sup>21</sup>. Wyrażał w nim przekonanie, że demokratyczne zmiany w Rosji mają charakter przejściowy, wiązanie więc z nimi dalekosiężnych planów mija się z celem i jest polityczną krótkowzrocznością. Przekonywał, że jedynie przygotowania do powstania zbrojnego, budowanie w konspiracji kadr dla przyszłego zrywu, pozwoli w przyszłości przeciwstawić się skutecznie caratowi. Nie ukrywał też faktu, że w jego przekonaniu jedynie solidarne wystąpienie wszystkich warstw społeczeństwa zapewnić może sukces powstaniu. Potrzebę solidaryzmu społecznego motywował także względami gospodarczymi, w całym tekście unikając skutecznie akcentów jaskrawo socjalistycznych. Pisał w tym tonie: „Żadne zdrowe społeczeństwo nie będzie bez zdobycia się na opór czynny, znosić gospodarki bandytów, podtrzymywanych przez władze i władz podtrzymywanych przez bandytów. I jeśli takim społeczeństwem jesteśmy – podobnych gospodarzy musimy się pozbyć. Wymaga tego nie tylko interes mas włościańskich, nie tylko inteligencji – lecz wymagają tego wszystkie interesy nasze [...] I czem prędzej zdamy sobie sprawę, że z dzisiejszego położenia nie ma innego wyjścia, tylko walka zbrojna – tem lepiej”<sup>22</sup>. W dalszej części tekstu motywował także istnienie i aktywną działalność Organizacji Bojowej, której akcje miały obnażać słabość carskiej policji i aparatu władzy, a przez to psychicznie przygotowywać społeczeństwo do walki z rosyjską armią, która nie jest niezwyciężona.

Publicyści „Trybuny” szybko też zaatakowali podstawy programowe dwóch poprzednich zjazdów PPS – przed rozłamem słabość frakcji „starych” kazała im godzić się na ustępstwa programowe i taktyczne, które natychmiast po rozłamie stały się obiektem ostrej krytyki prasowej. Już w numerze datowanym na 15 listopada 1906 r., a więc na kilka dni przed zjazdem, na którym doszło do wykluczenia z łona partii działaczy związanych z Wydziałem Bojowym,

<sup>19</sup> Sam Piłsudski opublikował w piśmie tylko jeden artykuł, definiujący za to główne założenia całego jego programu politycznego w tym czasie. Był to tekst zamieszczony w pierwszym numerze zatytułowany *Polityka walki czynnej*.

<sup>20</sup> T. Ładyka, *op. cit.*, s. 29–30.

<sup>21</sup> T-z., *Polityka walki czynnej*, „Trybuna” 1906, nr 1, s. 12–20. Choć artykuł podpisany jest pseudonimem Tytusa Filipowicza, jak wynika z jego wspomnień, potwierdzonych przez Artura Śliwińskiego, na kształt tekstu i zawartych w nim myśli decydujący wpływ miał Piłsudski, tezy zawarte w artykule można zatem uznać za rzeczywiste odzwierciedlenie jego ówczesnego programu.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 15.

Śliwiński opublikował obszerny artykuł pt. *Koncentracja sił rewolucyjnych*<sup>23</sup>, w którym podważa uchwały dwóch poprzednich zjazdów<sup>24</sup>. Autor przede wszystkim zaznacza, że celem rewolucji musi być bezsprzecznie obalenie caratu, a nie demokratyzacja tego ustroju, realizacja postulatów czy minimalistycznych programów. Środkiem do tego celu musi być zjednoczona siła wszystkich żywiołów rewolucyjnych, przy czym Śliwiński w swojej publicystyce nie używa pojęcia „rewolucja”, „rewolucyjny” w zawężeniu do znaczenia socjalistycznego. Jak istotna różnica dzieliła te pojęcia w rozumieniu prawego i lewego skrzydła PPS, świadczą uchwały pierwszego zjazdu Frakcji Rewolucyjnej, które definiowały „rewolucję” w rozumieniu partii, faktycznie w oderwaniu od zagadnień socjalistycznych<sup>25</sup>. Śliwiński wyraźnie wskazuje, że obalenie caratu nie nastąpi drogą parlamentarną, ale poprzez walkę zbrojną, w której rewolucja dysponować musi konkretną siłą zbrojną. W odniesieniu do ziem polskich terminu „rewolucja” używa wyraźnie w znaczeniu powstania narodowego, w którym główny udział przypadnie robotnikom i chłopom. Odcina też zagadnienie rewolucji w Polsce od walki proletariatu rosyjskiego, co więcej akcentuje konieczność oparcia tego zrywu wyłącznie na siłach wewnętrznych, dla których sytuacja w Rosji czy w Europie może być co najwyżej okolicznością sprzyjającą. Stwierdza stanowczo: „dość już tego poniżającego godność oglądania się za pomocą, dość już tego liczenia na »sprzyjające okoliczności«, bo rewolucja polska sama dla innych ludów stać się także okolicznością może”<sup>26</sup>. Jednak największy nacisk kładzie na konieczność przebudowy świadomości Polaków (to motyw częsty w publicystyce piłsudczykowskiej), co nazywa „przewrotem w duszy zbiorowej ogółu”. Dla niego jest to drugi, po zbudowaniu siły fizycznej, warunek sukcesu rewolucji w Polsce: „Szale zwycięstwa przeważa bowiem nie siła brutalna, bo ta istnieje zawsze, lecz odporność duszy zbiorowej, jej hart, jej świadomość, jej wola żelazna, jedynie mogąca siłę tę natchnąć wewnętrzną potęgą”<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Z. Bronisławski, *Koncentracja sił rewolucyjnych*, „Trybuna” 1906, nr 2, s. 18–24.

<sup>24</sup> VII Zjazd PPS (III 1905) uchwała o jedności rewolucji w całym imperium rosyjskim i konieczności współdziałania z rosyjskim ruchem robotniczym potwierdzone na VIII Zjeździe partii.

<sup>25</sup> Definicji pojęcia „rewolucja” w rozumieniu Frakcji Rewolucyjnej dokonał I (X) Zjazd PPS FR w marcu 1907 r. w Wiedniu (Śliwiński uczestniczył w nim w charakterze obserwatora). O ujęciu programowym tej kwestii pisze Teodor Ładyka: „Walka o niepodległość określona została w programie pojęciem »rewolucja«. Nie chodziło tu jednak o rewolucję społeczną, podjętą i prowadzoną w ścisłym sojuszu z proletariatem Rosji [...] Rewolucja oznaczała tu tylko walkę z caratem o niepodległość kraju. I tylko w obrębie tego celu uznana została w programie potrzeba łączności z ruchem rewolucyjnym w Rosji”. T. Ładyka, *op. cit.*, s. 48–49. Warto porównać tę definicję z formułą ustaloną przez VIII Zjazd PPS: „Zbrojna rewolucja będzie rewolucją proletariatu całego państwa rosyjskiego, a walka proletariatu naszego kraju częścią tej ostatniej”, za: A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 345.

<sup>26</sup> Z. Bronisławski, *Koncentracja sił...*, s. 22.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 18.

Wyraźnie więc w publicystyce „Trybuny” już od samego początku jasno definiowane jest stanowisko Frakcji Rewolucyjnej w jednej z kwestii, która stała się przyczyną rozłamu: stosunku do ruchu rewolucyjnego w Rosji. Niechęć do łączenia walki Polaków o niepodległość z rewolucją rosyjską ma tu złożone podłoże. Przede wszystkim Piłsudski, jak i inni działacze jego grupy, nie wierzył w możliwość szybkiego sukcesu socjalistów rosyjskich. W jego pismach czy publikacjach działaczy związanej z nim grupy wielokrotnie podkreślane jest przekonanie, że kryzys caratu ma charakter przejściowy, podobnie jak demokratyczne ustępstwa, do których został on zmuszony przez okoliczności<sup>28</sup>.

Ignacy Daszyński na łamach „Trybuny” analizował możliwość interwencji jakiegokolwiek państwa europejskiego w obronie rozsypującego się caratu lub też chcącego słabość tę wykorzystać. Konstatował, że żaden z sąsiadów nie polakomi się na zajmowanie dowolnych terytoriów ani nie będzie mieszał się w wewnętrzne sprawy Petersburga. Wobec słabości proletariatu i bierności rosyjskiego chłopstwa, Daszyński uznał, że najbardziej prawdopodobnym scenariuszem będzie stopniowe przewyciężanie kryzysu władzy, a następnie jej zdwojone uderzenie w siły demokratyczne<sup>29</sup>. Podobnie sytuację w imperium carskim oceniał Artur Śliwiński. Zauważał, że Rosja rozpada się powoli od wewnątrz – jej gospodarka jest w fatalnym stanie, a reakcyjność rządów nie sprzyja rozwojowi rynku. Jednak upadek państwa będzie następował powoli, hamowany przez państwa europejskie obawiające się zachwiania równowagi politycznej na kontynencie. O ile bez głębokich reform nie ma szans na odbudowę państwa, to absolutna władza przejdzie przy pierwszej okazji do kontrataku. Stąd płyną wnioski autora: „Nie waham się twierdzić, że głównym jej [rewolucji] zadaniem jest przystosować się do obecnej sytuacji politycznej. Sytuacja ta wymaga rozpoczęcia pracy rewolucyjnej na nowo, rozpoczęcia jej nieomal od samych podstaw”<sup>30</sup>.

Pogląd ten potwierdzały tylko wydarzenia roku 1907. Rozpędzenie II Dumi uświadomić musiało także politykom z optymizmem patrzącym na konstytucyjne przemiany w Rosji iluzoryczność nadziei na utrzymanie zdobyczy rewolucji 1905 r. W działaczach PPS FR utwierdziło to tylko przekonanie wyrażane dużo wcześniej, że ruch rewolucyjny w Rosji nie jest na tyle silny, aby skutecznie rzucić wyzwanie caratowi, a zatem wiązanie z nim walki o niepodległość Polski oznaczałoby postawienie na złego konia.

Na tym gruncie rozwinęła się obszerna polemika, jaką publicyści „Trybuny” prowadzili z „frakcją umiarkowaną” czy też „nowym kursem”, jak nazywana

<sup>28</sup> Res, *Wybory do Dumi*, „Trybuna” 1906, nr 2, s. 3–8; I. Daszyński, *Interwencja*, *ibidem*, nr 2, s. 10–11; Res, *Papierowa autonomia i niepapierowi rekruci*, *ibidem*, 1907, nr 14, s. 21–26; L. Pł., *Głos „umiarkowanych” na ruinach drugiej Dumi*, *ibidem*, nr 16, s. 40–41.

<sup>29</sup> I. Daszyński, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>30</sup> K. T., *W sprawie taktyki*, „Trybuna” 1907, nr 17, s. 28–31.

jest przez nich dawna grupa „młodych” PPS. Dla nich wystąpienie Polaków nie powinno być podporządkowane rozwojowi rewolucji rosyjskiej. Tym bardziej że od początku 1907 r. było wiadome, że wrzenie w cesarstwie dogasa, tłumione już powoli przez wychodzącą z impasu władzę. Dużo łatwiej w tej sytuacji kierować pod adresem „młodych” przysłowiowe „a nie mówiłem” Feliksowi Perlowi: „Byłoby dzikim i niezdrowym doktrynerstwem, gdybyśmy całą swoją taktykę przystosowywali do chwilowej sytuacji w Rosji i pragnęli niewolniczo iść w ogonie rewolucji rosyjskiej. Pragniemy bowiem iść na czele rewolucyjnej armii. [...] Nowy kurs z rewolucji rosyjskiej tworzy dogmat religijno-etyczny, że każe nam się tej rewolucji podporządkowywać, jak gdyby jakiejś sile wyższej i wszechwładnej, podczas gdy stary kurs rzecz traktuje ze stanowiska rozumnej taktyki politycznej”<sup>31</sup>.

Z jeszcze ostrzejszą krytyką spotykało się hasło propagowane przez „młodych” łączące odzyskanie przez Polskę niepodległości po zwycięskiej walce proletariatu wszystkich państw zaborczych, co zaowocować miało stworzeniem w Europie Środkowej federacji socjalistycznych republik i być najszybszą drogą do scalenia ziem polskich wszystkich zaborów. Z tak utopijną i mglistą wizją polemizowało wielu publicystów „Trybuny”<sup>32</sup>, ale najostrzej na temat naiwności idei „trójzaborowości” wypowiadał się Artur Śliwiński. Zarzucał jej brak spójności, niekonsekwencję i utopijność. Dla Śliwińskiego twierdzenia o możliwości wywalczenia przez proletariatus trzech zaborów swobód demokratycznych nie uwzględniały realiów politycznych państw zaborczych, chociażby Rosji, gdzie nawet demokratyzacja systemu politycznego nie przesądziła o swobodach autonomicznych dla jakiegokolwiek z wchodzących w jej skład narodów. Zarzutem najcięższego kalibru było jednak dla Śliwińskiego wyrzeczenie się przez program autonomii trójzaborowej możliwości wywalczenia pełnej niepodległości w jednym choćby zaborze<sup>33</sup>.

Kolejnym sprzecznym elementem w programach obu frakcji, a wynikającym także z wyjściowego zagadnienia stosunku do rewolucji w Rosji, był stosunek do lansowanego przede wszystkim przez rosyjską socjaldemokrację, a przyjmowanego także przez lewicowe skrzydło PPS, programu federacji autonomicznych państw narodowych, która miała powstać na gruzach obalonego przez rewolucję caratu<sup>34</sup>. Większość publicystów „Trybuny” widzi w programie tym

<sup>31</sup> Res., *Rozłam w PPS*, „Trybuna” 1907, nr 5, s. 8.

<sup>32</sup> Andrzej Rozp., *Jeszcze z powodu rozłamu*, „Trybuna” 1907, nr 6, s. 28–30.

<sup>33</sup> Z. Bronisławski, *Niepodległość trójzaborowa*, „Trybuna” 1907, nr 5, s. 37–40.

<sup>34</sup> Dokładnie ten kierunek polityczny wyrażała uchwała VIII Zjazdu PPS, stwierdzająca: „W razie przekształcenia państwa rosyjskiego w związek federacyjny [...] republik demokratycznych – jako wynik dzisiejszej walki rewolucyjnej w całym imperium – VIII Zjazd PPS uznaje za możliwe i pożądane pozostanie ziem polskich, obecnie przez carat podbitych, w tym przyszłym związku federacyjnym, co byłoby etapem do zjednoczenia wszystkich trzech dzielnic Polski”. *PPS-Lewica...*, s. 81–84.

wyrzeczenie się hasła niepodległości Polski dla postulatu autonomii, do czego musiałby sprowadzać się udział w podobnej federacji. Dostyć trzeźwo też konstatują oni, że o przystąpieniu do jakiegokolwiek federacji decydować powinno państwo wolne, a właśnie wyrzeczeniem się tej wolności jest zgoda na dalszą łączność z państwem rosyjskim. W ostrym tonie wypowiada się na ten temat Michał Sokolnicki, który stwierdza, że „młoda” PPS w swoim programie zesłała na drogę wszechrosyjską i państwową: „Hasło niepodległości zamienić w programie autonomią było to polskość programu socjalistycznego zamienić państwowym, wszechrosyjskim układem”<sup>35</sup>. Zbigniew Brodzki w swoim tekście dodatkowo zauważył, że federacja wielonarodowa uniemożliwić może reformy państwa polskiego, gdyż nałoży ograniczenia wynikające z udziału w dużym organizmie politycznym, nie biorąc pod uwagę specyfiki i wymagań polskiej rzeczywistości, czemu nie będzie mógł zapobiec rząd polski, jako uzależniony od decyzji władz federacji<sup>36</sup>. W charakterystycznym, ironicznym tonie wypowiadał się także Feliks Perl, polemizując z „Myślą Socjalistyczną”, organem prasowym „młodych”, prezentującym założenia programowe lewicowego skrzydła PPS. Perl nie uciekając się do wyszukanych figur stylistycznych, po prostu kpił z „nowego programu PPS” wskazującego moment urzeczywistnienia się niepodległości Polski po transformacji demokratycznej, jaką przejść powinna cała Europa, aby następnie przeistoczyć się w federację republik. Abstrahując od tendencyjnej interpretacji założeń programowych „młodego” PPS i celowego uwypuklenia jego elementów najbardziej utopijnych, przytoczyć warto fragment tekstu Perla, który najlepiej ilustruje ton, w jakim publicyści „Trybuny” zaczęli wypowiadać się wobec antagonistów, kiedy ostatecznie pogrzebane zostały szanse na ponowne połączenie partii: „w programie PPS – co prawda tej, którą losy umieściły w czyścicu frakcji umiarkowanej – na pierwszym miejscu rozpiera się demokratyzacja państwa rosyjskiego, potem jest kącik dla »usamodzielnienia«, a potem nic, potem długo nic, aż wreszcie ziści się »sen ze srebra i kryształu«: ogólnorosyjska federacja republik”<sup>37</sup>.

Z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że także w łonie ugrupowania dawnych „starych” brak było konsekwencji co do interpretacji postulatu autonomii. Akcentując na każdym kroku nadrzędność walki o pełną samodzielność państwową, przynajmniej w granicach zaboru rosyjskiego, nie wykluczają jednak, że celem najbliższym mogłoby być wywalczenie przywilejów autonomicznych w ramach państwa rosyjskiego. W tym duchu utrzymana została zresztą *Deklaracja ustępujących z IX Zjazdu PPS* – a więc pierwszy dokument programowy przyszłej Frakcji Rewolucyjnej, stwierdzająca, że w okresie rewolucyjnym, dopóki

<sup>35</sup> A. Nowinowski, *Sprawy klasy pracującej*, „Trybuna” 1907, nr 5, s. 35.

<sup>36</sup> A. Stefanowski, *Jeszcze słów parę w kwestii niepodległości*, „Trybuna” 1907, nr 7, s. 3–8.

<sup>37</sup> Res., *Przegląd Prasy. Myśl Socjalistyczna*, „Trybuna” 1907, nr 14, s. 36.

nie będzie możliwe zdobycie niepodległego i demokratycznego państwa, celem walki będzie obalenie caratu i zdobycie dla kraju „jak najdalej idącego prawno-państwowego usamodzielnienia”<sup>38</sup>. Także działacze „młodej” PPS dostrzegli tę niekonsekwencję w programie FR, ale zarzut porzucenia hasła niepodległości na rzecz autonomii odpierał na łamach „Trybuny” Jodko-Narkiewicz, stwierdzając, że w czasach, kiedy na realną wojnę polsko-rosyjską nie ma szans, „robotnik nasz powinien mieć jasną wytyczną, jakie są instytucje, których zdobycie leży w jego własnym, proletariackim interesie i które przyniosą nam olbrzymie korzyści, nawet wtedy, gdy nie będzie on posiadał niepodległości [...] Polska nie ma żadnej pewności uzyskania od razu tej »pełni« władzy prawodawczej i wykonawczej, o którą idzie Frakcji Rewolucyjnej, ale stronnictwo socjalistyczne musi przecie w takich wypadkach mieć jasno nakreśloną wytyczną”<sup>39</sup>. Konkretnie formy, w jakich autonomia ta miałaby się wyrażać, poza postulatami szeroko pojętych wolności językowych w szkolnictwie i administracji, czy też zdobyczy socjalnych dla klasy robotniczej, nie zostały przez publicystów „Trybuny” sformułowane. Większość tekstów wypowiada się także przeciwko rezygnacji ze zdobyczy częściowych, na rzecz bezkompromisowej walki o pełną suwerenność. Ta dwutorowość w ukazywaniu celów walki wynikała zapewne z relacji między oceną sił i perspektyw zwycięstwa powstania w Polsce, które w tym czasie było wizją mglistą i mało realną, a potrzebami walki propagandowej.

Odrzucenie założenia wspólnej walki z proletariatem rosyjskim w oczywisty sposób łączyło się z przeświadczeniem, jakże jaskrawo widocznym od początku w poglądach Józefa Piłsudskiego, że niepodległość Polacy wywalczą mogą samodzielnie, swoimi siłami, wykorzystując oczywiście wszystkie sprzyjające okoliczności międzynarodowe, w tym walkę rewolucjonistów rosyjskich z caratem. Charakterystyczny dla tego nurtu publicystyki „starych” jest artykuł Michała Sokolnickiego z listopada 1906 r.<sup>40</sup> Używając stylistyki socjalistycznej, odnosi się do martyrologii proletariatu walczącego nie tylko z uciskiem kapitalizmu i bezrobociem, ale przede wszystkim z reperkusjami, jakie niesie ze sobą walka masowa, akcje strajkowe i protestacyjne (tu wyraźna krytyka taktyki preferowanej przez frakcję „młodych”, będącej kolejną przyczyną rozłamu, o czym w dalszej części tekstu). Dostyc niespodziewanie więc po ultrasocjalistycznym, nienagannym z punktu widzenia tradycyjnej publicystyki PPS-owskiej wstępie, autor przechodzi do zaskakujących wniosków: wyraźnie wskazuje, że to nie burżuazja jest największym wrogiem robotników Królestwa, ale Rosja

<sup>38</sup> *Deklaracja ustępujących z IX Zjazdu PPS*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, s. 271–273.

<sup>39</sup> A. Wroński, *Bezkrytyczna krytyka, czyli nowy nietypowy numer organu Frakcji Umiarkowanej*, „Trybuna” 1907, nr 16, s. 38–39.

<sup>40</sup> H. Nowina, *Dzień bez chęci*, „Trybuna” 1906, nr 2, s. 13–17.

i jej despotyczne prawa. I nie w walce z kapitalizmem i rodzimymi warstwami posiadającymi, ale z absolutyzmem carskim, dokonać ma się urzeczywistnienie systemu socjalistycznego w niepodległym państwie polskim. Przy tym droga ku temu celowi nie wiedzie przez strajki i demonstracje, ale przez czyn zbrojny robotników polskich, zwartych, przygotowanych i świadomych własnych celów. Ten sam autor zupełnie już otwarcie, nie uciekając się do agitacyjnych, rewolucyjnych masek, pisał w kolejnym artykule: „Każdy ruch, wszelka walka winna być oparta przede wszystkim na własnej sile walczących, na warunkach istniejących w miejscu walki”<sup>41</sup>.

Jak to już zostało wspomniane, metody walki rewolucyjnej, kwestie związane z taktyką partii, szczególnie po doświadczeniach rewolucji 1905 r., stały się kolejną kwestią, która podzieliła działaczy PPS. Upraszczając zagadnienie, stwierdzić można, że w kwestii taktyki frakcja „młodych”, szczególnie od początku 1905 r., opowiadała się za organizacją walki rewolucyjnej przede wszystkim poprzez akcje masowe, demonstracje robotnicze, akcje strajkowe. Przy tym organizowane już w tym czasie grupy bojowe miały służyć lokalnym komitetom partyjnym w zakresie właśnie tych działań – samoobrony, ochrony wieców, lokalnych demonstracji siły wobec aparatu urzędniczego i policji. Z kolei w zamysłach Piłsudskiego partia powinna stymulować ruch robotniczy, kontrolować go na tyle, aby nie dopuszczać do nieskoordynowanych, przedwczesnych wystąpień, niszczących tylko siły proletariatu, a nie służących sprawie walki o niepodległość. W jego planach PPS powinna przenieść akcenty z działalności masowej na działalność terrorystyczno-spiskową. Grupy bojowe natomiast powinny stanowić siłę w rozporządzeniu Wydziału Bojowego, a oprócz zadań bieżących powinny być szkołą przygotowującą kadry dla przyszłego powstania narodowego. Odzwierciedlenie sporu o taktykę partii, a co za tym idzie miejsce grup bojowych w organizacji, znalazło szerokie odzwierciedlenie w publicystyce „Trybuny”.

Już artykuł programowy *Polityka walki czynnej*, omawiany wcześniej, zagadnieniu ubojowienia partii, ale i całego społeczeństwa poświęcał dużo uwagi. Autorzy jako dużą zasługę PPS wskazują dostrzeżenie konieczności budowania kadr dla walki powstańczej, a temu zadaniu poświęcona miała być działalność Wydziału Bojowego. Jako kolejny warunek sukcesu jakiegokolwiek powstania w Królestwie widzą przygotowanie psychiczne społeczeństwa, dotąd sparaliżowanego stuletnią niewolą, przeświadczonego o nieuchronności klęski w starciu z carskim aparatem policyjnym i wojskowym. Tutaj właśnie uwidocznić ma się kolejny cel działalności grup bojowych, które przez organizowanie zamachów i akcji terrorystycznych demaskują faktyczną słabość, stopniowy rozkład i demoralizację carskiego aparatu przemocy<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> A. Nowinowski, *op. cit.*, s. 34.

<sup>42</sup> T-z., *op. cit.*

Obszerną krytykę taktyki walki masowej i agitacyjnej zawiera artykuł Witolda Jodki z marca 1907 r.<sup>43</sup> Jest to też jego rozprawa z antagonistami z frakcji „umiarkowanej” i ich sztandarowymi hasłami, szczególnie zwalczającymi program powstania narodowego, które oznaczać musiałyby wojnę polsko-rosyjską. Jodko zarzuca taktyce agitacyjnej jej krótkowzroczność – może ona doprowadzić do uświadomienia politycznego szerokich mas, ale nie doprowadzi do ich wyzwolenia zarówno spod ucisku kapitalistycznego, jak i politycznego. Na obu tych płaszczyznach walki robotnikom potrzebna jest przede wszystkim siła fizyczna i przygotowanie bojowe, bo to z policją i wojskiem przyjdzie im kiedyś walczyć<sup>44</sup>. Zwraca też uwagę na iluzoryczność nadziei na związanie polskiego powstania z rewolucją rosyjską przeprowadzoną przez biernych chłopów i rzekomo zaagitowane socjalistycznie wojsko carskie. Po raz kolejny wraca tu do sztandarowego postulatu „starych” oparcia wystąpienia narodowego o własne tylko siły społeczeństwa. Na tym polu zatem widzi główny cel PPS: „zadaniem partii socjalistycznej jest nie tylko uświadomić proletariat, lecz także uzdolnić go do walki i poprowadzić go do niej. Rewolucja sama się nie zrobi<sup>45</sup>”.

Ze stanowiskiem PPS Lewicy, akcentującej konieczność organizowania akcji masowych mobilizujących proletariat i mających wpływać na władze w kierunku realizowania postulatów, przede wszystkim ekonomicznych, tej grupy społecznej polemizował Śliwiński. Wskazywał na bezskuteczność tego typu akcji, które nie przynoszą realnych korzyści, a marnują tylko energię i potencjał proletariatu, narażając jednocześnie najaktywniejszych działaczy na aresztowania, a partię na represje<sup>46</sup>. Zgodnie z założeniami Frakcji Rewolucyjnej Śliwiński propagował porzucenie akcji masowych na rzecz pracy partyjnej prowadzonej w konspiracji i przygotowującej kadry dla przyszłego wystąpienia w sprzyjających okolicznościach politycznych.

W innym miejscu publicysta „Trybuny” motywował konieczność prowadzenia walki, mimo nieodłącznej daniny krwi, jaką taka walka musi za sobą pociągnąć. Tym razem Michał Sokolnicki, w dramatycznym dla ruchu rewolucyjnego w Królestwie momencie, bo w maju 1907 r., kiedy to w Łodzi rozgrywały się krwawe sceny związane ze starciami bojówek socjalistycznych i endeckich, a często po prostu grup bandyckich pod najróżniejszymi sztandarami, przestrzegał przez zbytnim pacyfizmem, przede wszystkim wśród grup opiniotwórczych – inteligencji. Symptomatyczne jest tu po raz kolejny wykorzystanie dogmatyki i stylistyki socjalistycznej, dla motywowania programu

<sup>43</sup> Stary, *Kilka słów o wojnie polsko-rosyjskiej*, „Trybuna” 1907, nr 8, s. 28–35.

<sup>44</sup> „...rozstrzygające starcie z caratem nastąpić będzie musiało na polu bitwy, a nie w książkach, gazetach czy zebraniach. Bo carat trzyma nas w obroży nie książkami ani gazetami [...] lecz jedynie przemocą wojskową”. *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>46</sup> Konrad T., *W sprawie taktyki rewolucyjnej*, „Trybuna” 1907, nr 5, s. 3–5.

narodowego i powstańczego<sup>47</sup>. Wydarzenia łódzkie w „Trybunie” tłumaczono prowokacjami carskimi lub zaciętrzewieniem endecji, która poprzez bratobójcze walki prowadziła własną krucjatę przeciwko socjalizmowi – większość artykułów nawiązujących do tej tematyki utrzymany było w tonie oskarżycielskim wobec ugrupowania Romana Dmowskiego. Teksty te wzywają do oporu przeciwko podżegaczom, prowokującym w mieście zamieszki. Jednak sam Sokolnicki odniósł się do walki jako takiej, walki, do jakiej prędzej czy później zmuszony będzie naród poddany uciskowi, duszący się w niewoli. Przestrzegął przed pacyfizmem, który grozi przerodzeniem się w zwykłą bierność wobec ucisku, pod jakim znajduje się naród. Zdaniem Sokolnickiego niebezpieczeństwo to polegało na: „rozpowszechnieniu wśród inteligencji strachu krwi. Ponieważ zaś obecnie krew bratnia leje się i ciąży coraz bardziej ta krwawa ofiara na sumieniu społecznym, więc są, co wołają z poetą: »dosyć już tej przelanej krwi«... Więc nie zbroić się w ogóle, lub złożyć broń, zważywszy, iż krew jest rzeczą brzydką i wylew jej w ogóle – niemoralny. [...] Moralność zaś nie jest jedna i społeczeństwo niewolnicze musi się stać czasem potworem siły, aby nie zostać tylko potworem poddaństwa. »Bo dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia«”<sup>48</sup>.

Wszystkie postulaty prezentowane w tekstach, przede wszystkim te najbardziej kontrowersyjne, dotyczące, tak jak we wspomnianym wyżej artykule Sokolnickiego, konieczności walki, nawet za wysoką cenę daniny krwi, kontynuowania akcji bojowych, przełamania psychicznej blokady społeczeństwa zastraszonego przez sto lat despotyzmu carskiego w Królestwie, wreszcie oddzielenia celów walki robotników polskich od rozwoju rewolucyjnego ruchu w Rosji, działacze Frakcji Rewolucyjnej motywowali nadrzędną ideą odzyskania niepodległości – wypaczenie tego właśnie ideału stanowiło ich zdaniem największy grzech grupy „młodych” i bezpośrednią przyczynę rozpadu partii. Niepodległość była punktem zapalnym w rozgrywce między frakcjami, z jednej strony w kwestii określenia dróg do niej prowadzących, co zostało już wyżej omówione, ale z drugiej strony w kontekście rozumienia samego pojęcia i wizji kształtu tej niepodległości po obaleniu caratu.

W toku dwóch ostatnich zjazdów przed rozłamem partii „młodzi” zarzucali „starym” odejście od socjalizmu, zaprzeczanie jego podstawowym założeniom

<sup>47</sup> Łódź ukazana jest w artykule jako arena dantejskich scen z życia wyzyskiwanych i upodlonych robotników polskich, ale paradoksalnie autor wskazuje, że to nie burżuazja winna jest nędzy i beznadziejności egzystencji, jaką wiedzie łódzki proletariatus, ale carski aparat przemocy, a przede wszystkim kapitalistyczne wymogi rosyjskiej gospodarki, bo przemysł łódzki nie powstał dla pożytku polskiego rynku, ale jako produkt obcego kapitału inwestującego na rynkach rosyjskich. Jednak największą bolączką i niebezpieczeństwem dla polskich robotników płynącym z tej sytuacji jest, zdaniem autora, upodlenie i ubezwłasnowolnienie, jakie ogarnia i umysły i dusze, niezdolne przez to do podjęcia walki (w domyśle oczywiście o niepodległe państwo polskie).

<sup>48</sup> K. Leński, *Czerwona Łódź*, „Trybuna” 1907, nr 13, s. 15.

przez szukanie porozumień z ugrupowaniami burżuazyjnymi, wyłamywanie się z nurtu światowej rewolucji przez negowanie wspólnych celów proletariatu Królestwa i Rosji, wreszcie sprzyjanie reformizmowi przez zanegowanie walki klas, a po zwycięstwie rewolucji nad caratem zastąpienie postulatu dyktatury proletariatu, ewolucyjną budową ustroju socjalistycznego w wyniku przemian demokratycznych. Jak wykazał rozwój wypadków, wszystkie te zarzuty były jak najbardziej uzasadnione. Jednak w toku walki wewnętrznej w PPS, a także w obawie przed utratą zaplecza społecznego w najszerszych warstwach społeczeństwa działacze Frakcji Rewolucyjnej starali się wykazać brak sprzeczności między lansowanym przez nich programem narodowym a socjalizmem naukowym, także w wydaniu Marksa i Engelsa.

Na gruncie teoretycznym doniosłość aspektu narodowego w międzynarodowym ruchu socjalistycznym wykazywał na łamach „Trybuny” Wacław Sieroszewski. Wskazywał on, iż w swoich źródłach socjalizm jest prądem uniwersalnym, ale oblicze i program partii socjalistycznych w każdym kraju muszą być zależne przede wszystkim od lokalnych warunków historycznych i politycznych w danym państwie. Rozprawia się także z iluzorycznością internacjonalizmu socjalistycznego, zakładającego tożsamość celów robotników wszystkich krajów, bez względu na narodowość i położenie polityczne danego społeczeństwa. Nie uciekając się do specjalnych wybiegów, niemalże otwarcie w toku wykładu naukowego przemycił „politykę walki czynnej” pisząc: „powstało pytanie, co to jest międzynarodowość? Czy to jest obojętność na to, że jedna narodowość pożera inną? Czy to żądanie, aby słabsze narodowości biernie poddały się silniejszemu?”. Rozprawił się też z zarzutem, że szafowanie hasłami narodowymi jest domeną partii burżuazyjnych, a kiedy uciekają się do nich działacze partii robotniczej (co zarzucano „starym”), oznaczać musi zdradę ideałów socjalistycznych: „Najbardziej oburzającą i niemądrą rzeczą jest pozostawienie do załatwienia wypadkom albo nieprzyjaciółom spraw ważnych pod pretekstem, że są »burżuazyjne«! Czyż istotnie tak? Czy burżuazyjną sprawą jest narodowość zrodzona wcześniej od wszelkich klas i stanów, nieledwie równoczesna ze społecznością i przedstawiająca najwybitniejszą formę kultury?<sup>49</sup>”

W innym tekście Sieroszewski zarzuca krótkowzroczność każdemu politykowi czy badaczowi, który lekceważy w rozwoju społeczeństw i państw czynnik narodowościowy<sup>50</sup>. Co charakterystyczne i wielokrotnie już wskazywane, faktycznie negując w treści istnienie podziału klasowego społeczeństwa i siły sprawczej walki klas w procesie historycznym, autor posługuje się formą i stylistyką na wskroś socjalistyczną. Przeciwno sprowadzaniu tylko do koncepcji walki klas skomplikowanego zjawiska rozwoju społeczeństw w toku dziejów historycznych ostro protestował w swoich tekstach także Michał Sokolicki.

<sup>49</sup> W. Sieroszewski, \*\*\*, „Trybuna” 1907, nr 14, s. 13.

<sup>50</sup> W. Sieroszewski, *Przez lud swój dla ludzkości*, „Trybuna” 1906, nr 1, s. 9–12.

Postrzeganie polityki i historii tylko przez pryzmat dogmatów marksizmu uważał on za naiwność i ingorację. Według niego więc socjalizm w Polsce stawiać musi przed sobą cele o wiele szersze niż tylko obalenie kapitalizmu, bo też o wiele bardziej złożonym zjawiskiem jest sytuacja Polaków jako narodu – uciskanego nie tylko ekonomicznie, ale przede wszystkim politycznie. Swoistą symbiozę socjalizmu ze sprawą narodową wypracował za to Perl, dla którego pojęcia dążeń klasowych i narodowych proletariatu uzupełniają się wzajemnie. Stwierdzał zatem: „w przewrocie obecnym nie chodzi o jakieś jednostronne zadania i żądania narodowe czy krajowe, chodzi nie mniej o zadania społeczne i polityczne proletariatu. A i same zadania narodowe stawiane przez proletariat, w związku z całokształtem jego dążeń, nabierają odpowiedniego zabarwienia, ukłaskawiają się”<sup>51</sup>.

Co charakterystyczne dla polemicznego wobec dawnych „młodych”, a agitacyjnego wobec niezdecydowanych jeszcze na wybranie opcji członków dawnej PPS tonu wielu artykułów w „Trybunie”, w kwestiach dotyczących hasła niepodległości stanowisko Frakcji Rewolucyjnej prezentowane było w sposób agresywny, oskarżycielski wobec tych działaczy, którzy rezygnując z walki o wolność wypaczyli sens programu pierwszych polskich socjalistów. Sokolnicki występuje tu jako jeden z prokuratorów, pisząc: „taż sama PPS, która stworzyła polski socjalizm, wstydzila się słowa Polska, zapierała się pojęcia ideowej, kulturalnej, politycznej odrębności, zapierała się łączności z kulturą polską”<sup>52</sup>. Ten sam zarzut wyrzeczenia się walki o niepodległość w najbardziej sprzyjającym dla walki momencie, pojawia się w artykule Śliwińskiego, który zarzuca działaczom „młodej” PPS zdradę hasła niepodległości pisząc: „Część ogółu partyjnego rozumiała doniosłość dziejową chwili, inna część, która nawiasem mówiąc z wielkim uporem broniła hasła niepodległościowego, gdy carat przedstawiał potęgę, a własne siły były znakiem zapytania, zmieniła historycznie swój pogląd, gdy rzeczywistość potwierdziła nadzieje”<sup>53</sup>. Naświetlił on tę kwestię albo wyjątkowo demagogicznie, albo po prostu naiwnie, ponieważ między rokiem 1905 a 1907 nie zaistniał taki moment polityczny, w którym jakakolwiek siła w Polsce miałaby możliwość wzniesienia walki rokującej nadzieje powodzenia<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Res., *Rozłam...*, s. 7.

<sup>52</sup> A. Nowinowski, *Sprawy...*, s. 35.

<sup>53</sup> Z. Bronisławski, *Słupy graniczne w ideologii rewolucyjnej*, „Trybuna” 1907, nr 14, s. 3–7.

<sup>54</sup> Z drugiej strony możliwe, że w obozie Józefa Piłsudskiego w ten właśnie sposób przeceniano wpływ sytuacji Rosji na szanse powodzenia powstania w Polsce. Śliwiński wspomina, że w czasie jednego z zebrań w Kijowie w 1904 r., w którym uczestniczył Piłsudski, stwierdził on, że wojna rosyjsko-japońska „powinna zmienić los społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim, że byłoby przestępstwem, gdyby Polacy nie wykorzystali nadchodzących wypadków” – miał on wtedy przewidzieć klęskę Rosji i wybuch rewolucji; APAN, Dokumenty A. Śliwińskiego, III-53, t. 191, k. 12–13, Fragmenty wspomnień o Józefie Piłsudskim.

O ile przed formalnym rozłamem w PPS Frakcja Rewolucyjna nie starała się zbyt ostro akcentować swojej odrębności programowej, przede wszystkim w kwestiach kształtu państwa polskiego po obaleniu caratu, w miarę jak rozłam się utrwał, w artykułach w „Trybunie” podejmowano w coraz bardziej otwartym tonie polemikę z PPS-Lewicą ujawniając swoje własne koncepcje rozbieżne z postulatami wprowadzenia dyktatury proletariatu i uspołecznienia środków produkcji w Polsce po zwycięskiej rewolucji, co było wyraźną linią uchwał VIII Zjazdu PPS. Do tego też zagadnienia odnosił się m. in. Sokolnicki w swoich tekstach. Nie negował on istnienia walki klas także w niepodległym państwie polskim, ale zauważał, że dopiero w wolnym państwie społeczeństwo wolnych obywateli samodzielnie ustali relacje pomiędzy poszczególnymi klasami w dziedzinie polityki i gospodarki. Nie mówił już o obaleniu kapitalizmu, ale o jego przebudowie. W jego koncepcji, kiedy kapitalizm będzie się rozwijał swobodnie, dzięki wolnym ludziom, którzy na wytwórczość przeniosą całą swoją energię, nabierze on kultury – w naturalny sposób nastąpi wtedy faza drobnej wytwórczości eliminując z rynku wielkie, międzynarodowe przedsiębiorstwa<sup>55</sup>.

Równie sielankową wizję naturalnej ewolucji ustroju przyszłej Polski w kierunku socjalistycznym prezentuje Zbigniew Brodzki. Fragment jego tekstu wart jest zacytowania przede wszystkim z tego powodu, że na łamach oficjalnego organu partii socjalistycznej, jaką nie przestała być Frakcja Rewolucyjna, nie waha się on stwierdzić, że kapitalizm pozostanie ustrojem gospodarczym demokratycznej Polski. „Kapitalizm w niepodległej Republice Demokratycznej Polskiej będzie się rozwijał, gdyż jest wpływem koniecznym potrzeb życia i przystosuje się on do warunków, jakie ono ustanowi. Walka klasowa zyska na czystości. Ucisk narodowy nie będzie gmatwał sprawy, nie będzie opóźniał uświadomienia robotników”<sup>56</sup>. Rzecz jasna tak jaskrawe odejście od podstawowych założeń socjalizmu musiało spotkać się z krytyką „młodych”, szczególnie po opublikowaniu programu Frakcji Rewolucyjnej w kwietniu 1907 r. Zarzuty te odpiera Jodko-Narkiewicz, pisząc, że naiwnością jest sądzić, że drogą propagandy i agitacji uda się stworzyć bezklasowe społeczeństwo, a warstwy posiadające namówić do dobrowolnego zrzeczenia się posiadanej przez niech własności. Za to po zdobyciu władzy w ramach demokratycznego państwa przez socjalistów, którym przecież naród będzie zawdzięczał odzyskanie niepodległości, wprowadzenie reform zmierzających do przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego będzie procesem pokojowym i stopniowym<sup>57</sup>.

Chociaż „Trybuna” zaczęła ukazywać się tuż przed formalnym rozłamem w partii, a następnie na jej łamach brano udział w ostrym dyskursie programowym, jaki toczył się między dwoma odłamami PPS, w pierwszych

<sup>55</sup> H. Nowina, *Dwa światopoglądy*, „Trybuna” 1907, nr 9, s. 7–16.

<sup>56</sup> A. Stefanowski, *op. cit.*, s. 13.

<sup>57</sup> A. Wroński, *Bezkrytyczna krytyka, czyli nowy nietypowy numer organu Frakcji Umiarkowanej*, „Trybuna” 1907, nr 16, s. 32–41.

numerach pisma brak jest jakichkolwiek bezpośrednich ataków na działaczy skrzydła lewicowego (pomijając oczywiście polemikę programową, która jednak w początkowym okresie nie roztrząsała najbardziej kontrowersyjnych kwestii, które stały się przyczyną rozłamu). Właściwie dopiero początek 1907 r. przyniósł na łamach pisma ostrą konfrontację i atak na tzw. frakcję umiarkowaną<sup>58</sup>. Można się domyślać, że aż do tej pory dawni „starzy”, występujący przecież tuż po rozłamie z bardzo słabych pozycji, niepewni poparcia ośrodków terenowych, nie porzucali nadziei na kompromis i zjednoczenie obu frakcji. Potwierdzają to kilkakrotnie wysuwane propozycje zwołania wspólnego zjazdu dla omówienia różnic programowych i ewentualnego połączenia organizacji, regularnie odrzucane przez władze lewicowej PPS. Odpowiedź ich na podobną propozycję ze stycznia 1907 r. w „Trybunie” przedrukowano na dowód kompromisowego, ale i niedocenianego przez drugą stronę stanowiska Frakcji Rewolucyjnej<sup>59</sup>. Wiosną 1907 r., po pierwszym, choć oznaczanym jako IX, Zjeździe PPS FR i formalnym ogłoszeniu odrębnych programów obu odłamów PPS, perspektywa kompromisu oddalała się. Odzwierciedleniem równoległego rozchodzenia się dróg działaczy poszczególnych partii był coraz ostrzejszy ton artykułów w „Trybunie”, coraz częściej porzucający stylistykę rzeczowej polemiki na rzecz niewyszukanej nagonki. Ilustracją ewolucji, jaką przeszła publicystyka FR w odniesieniu do politycznych oponentów, może być fragment tekstu Jodki z marca 1907 r., który o stanowisku partii „młodych” w polemice programowej, jaką prowadził z FR, pisał: „Płytkość, ignorancja, brak wszelkiego krytycyzmu, brak samodzielnego myślenia, brak znajomości naukowego socjalizmu, trzodne zahipnotyzowanie frazesem – ujawniają się w tych »dyskusjach« w zastraszający sposób”<sup>60</sup>. Kolejne numery pisma przynoszą artykuły, gdzie już tylko w kpiący, sarkastyczny sposób wypowiadano się o dawnych towarzyszach partyjnych<sup>61</sup>. Publicyści „Trybuny” z czasem w odniesieniu do nich zaczęli stosować stylistykę zarezerwowaną do tej pory dla tekstów dotyczących ca-

<sup>58</sup> Pierwszym frontalnym atakiem na dawnych „młodych” jest artykuł Feliksa Perla ze stycznia 1907 r. (Res., *Rozłam...*, s. 6–11) zarzucający zacierzenie w socjalistycznej dogmatyce i przez to zatracenie kontaktu z rzeczywistością, do jakiej należy dostosowywać taktykę każdej partii. W tym samym numerze ukazał się również ostry artykuł Michała Sokolnickiego, który wprost oskarża „umiarkowanych” o wypaczenie i zdradę hasła niepodległości, od zawsze największego ideału polskiego socjalizmu (A. Nowinowski, *op. cit.*, s. 32–37).

<sup>59</sup> *Echa. W sprawie rozłamu w PPS*, „Trybuna” 1907, nr 10, s. 51–52.

<sup>60</sup> Stary, *op. cit.*, s. 28.

<sup>61</sup> Biorąc pod uwagę tylko teksty najbardziej charakterystyczne dla tego aspektu wzajemnych stosunków między partiami, wskazać można: Socjalista Niedyplomowany, *Socjalizm i sekciarstwo socjalistyczne*, „Trybuna” 1907, nr 12, s. 23–28; L., *Echa. „Aż do złudzenia”*, *ibidem*, nr 13, s. 50–51; Res., *Przegląd prasy. „Myśl Socjalistyczna”*, *ibidem*, s. 36; idem, *Histeria umiarkowana*, *ibidem*, nr 15, s. 50–51; A. Wroński, *op. cit.*, s. 32–41; K. Frech, *Projekt „dobrego” programu*, „Trybuna” 1907, nr 18, s. 5–10.

ratu bądź endecji – coraz częściej pojawiały się tu oskarżenia o zdradę sprawy narodowej, tchórzostwo polityczne, podżeganie do walki bratobójczej<sup>62</sup>. Ostatnie numery pisma, w tekstach dotyczących grupy dawnych „młodych”, nie pozostawiają złudzeń co do całkowitego rozejścia się dróg obu odłamów tworzących kiedyś PPS oraz niemożliwości jakiegokolwiek kompromisu programowego między nimi.

„Trybuna” ukazywała się do września 1907 r., po czym jej wydawanie zostało wstrzymane ze względów finansowych, ale także dlatego, że jako organ propagujący program frakcyjny, zadanie swoje spełniła. Rozłam w PPS okazał się zjawiskiem trwałym, Frakcja Rewolucyjna wkrótce uznała się za jedyną kontynuatkę starej partii powracając do nazwy „Polska Partia Socjalistyczna”. Od początku wydawała także pod własną firmą stare tytuły partyjne, jak „Przedświt” czy „Robotnik”, likwidacja „Trybuny” nie spowodowała więc luki na socjalistycznym rynku wydawniczym.

Podsumowując główne wątki programu politycznego Frakcji Rewolucyjnej zaprezentowane na łamach „Trybuny” między listopadem 1906 r. a wrześniem 1907 r., należy stwierdzić, iż znalazły tu swoje odbicie wszystkie te zagadnienia, które doprowadziły do rozłamu w łonie PPS na VIII Zjeździe partii. Publicyści pisma sformułowali założenia taktyczne i teoretyczne własnego ugrupowania, przeprowadzili też obszerną polemikę ze stanowiskiem politycznych oponentów.

Najmniej jasno wypowiedzieli się, paradoksalnie, w kwestii fundamentalnej dla programu PPS – definicji niepodległości, o którą walkę uznano za niezaprzeczalnie najważniejsze zadanie partii. Zgoda panowała co do rezygnacji z walki o „niepodległość trójzaborową”, jako plan nierealny w obecnej sytuacji międzynarodowej. Natomiast co do kształtu niepodległości w ramach samodzielnego zaboru rosyjskiego stanowisko publicystów nie było już tak konsekwentne. Za ideał uznawano stworzenie suwerennego państwa polskiego oderwanego od Rosji w wyniku obalenia caratu przez rewolucję robotniczą bądź w wyniku zwycięskiego powstania narodowego przeprowadzonego w sprzyjających okolicznościach międzynarodowych. Jednak w przypadku niemożności spełnienia wymienionych warunków działacze Frakcji nie wykluczali walki o „usamodzielnienie” się Królestwa w ramach imperium carskiego, czyli zdobycie odrębnej administracji, swobód narodowych i organu ustawodawczego w Warszawie, przy utrzymaniu zależności politycznej, w niesprecyzowanej formie, z Petersburgiem.

<sup>62</sup> Charakterystyczna jest tu reakcja pisma na odezwę CKR PPS z 22 V 1907 r. krytykującą akcje przeprowadzone w tym czasie przez grupy bojowe FR. Feliks Perl, odpowiadając na zarzuty zawarte w odezwie nie waha się użyć argumentów najcięższego kalibru, pisząc: „To nie krytyka, to nie rozważanie tych faktów z jakiegokolwiek stanowiska. To po prostu zawiść partyjna, wyzyskująca wszystkie złe instynkty doby reakcji i przygnębienia. To apel do tchórzostwa, to podawanie ręki siłom kontrewolucji, to spotwarzanie, opluwanie czynów odwagi i poświęcenia, wszelkich czynów bojowych”. R e s., *Histeria...*, s. 50.

W kwestii stosunku do rewolucji rosyjskiej stanowisko dawnych „starych” prezentowane było z dużą ostrożnością, aby jasno określając separatyzm celów socjalistów polskich, nie spowodować ich całkowitego wyizolowania z międzynarodowego ruchu robotniczego. Tak więc publicyści „Trybuny” wyrażali zawsze solidarność z walką rosyjskich robotników o obalenie caratu, nie ukrywając jednak, że dla sytuacji Królestwa o wiele większe znaczenie ma polityczny niż ekonomiczny aspekt tej walki. Zdecydowanie sprzeciwiali się natomiast ścisłej łączności wystąpień robotników rosyjskich z walką polskiego proletariatu uznając, że rozbieżność celów, o których była mowa, jak i warunków Królestwa, wymusza planowanie walki w oparciu o realia miejscowe i dostosowanie jej do najkorzystniejszej z narodowego, nie rewolucyjnego punktu widzenia, konfiguracji międzynarodowej. Zdecydowanie protestowano także przeciwko planom budowy federacji republik na gruzach imperium carskiego, co prawdopodobnie w dużym stopniu zdeterminowane było nieartykułowanym akurat w tym kontekście przekonaniem, że koncepcja socjalistycznego państwa, o które walczyła rewolucja rosyjska, nie będzie zrealizowana w demokratycznej Polsce, jakiej wizję budowali działacze Frakcji Rewolucyjnej.

W kwestii taktyki partii zdecydowanie wypowiedziano się przeciwko akcjom strajkowym i masowym demonstracjom robotniczym, uznając, że w sytuacji, kiedy wystąpienia te nie mają szansy przeobrazić się w powstanie, będzie to oznaczało jedynie marnowanie sił i narażanie robotników na niepotrzebne represje ze strony władz, dodatkowo rujnując gospodarkę Królestwa. Aktywność partii miała za to skupić się na działalności spiskowo-bojowej, a praca całej partii na przygotowaniu bojowym jak najszerszych grup społeczeństwa do przyszłej walki o niepodległość. Przygotowanie to miało mieć charakter praktyczny, ale i wymiar psychologiczny polegający na przekonaniu społeczeństwa o możliwości i realności skutecznego wystąpienia przeciwko silniejszemu zaborcy.

Najtrudniejszy do zdefiniowania jest stosunek publicystów „Trybuny” do samego socjalizmu. niesprawiedliwym uogólnieniem byłoby stwierdzenie, że działacze skupieni wokół Józefa Piłsudskiego hasła socjalistyczne traktowali w sposób instrumentalny i demagogiczny, dążąc jedynie do zaprzęgnięcia ich w służbę sprawy odzyskania niepodległości. Z pewnością nie było to intencją zasłużonych przecież także w dalszych latach socjalistów jak Feliks Perl czy Leon Wasilewski. Solidną podbudowę teoretyczną mają też interpretacje myśli socjalistycznej Wacława Sieroszewskiego. W ich tekstach aspekt narodowy socjalizmu jest naturalną konsekwencją recepcji uniwersalnej myśli na gruncie konkretnych warunków politycznych społeczeństwa, które myśl tę adaptuje do wymogów własnej rzeczywistości. W ten sposób uwypukleniu ulegają takie wątki myśli socjalistycznej, które dotyczą wolności politycznych i społecznych, na drugi plan natomiast schodzą postulaty ekonomiczne. Stwierdzić także trzeba, że walka ekonomiczna proletariatu znajduje się w publicystyce „Trybuny” w dalekim tle. W perspektywie międzynarodowego ruchu robotniczego PPS Frakcja Rewolucyjna odrzuciła program rewolucji internacjonalistycznej na rzecz

walki o oderwanie Królestwa Polskiego od Rosji i stworzenie tu demokratycznej republiki. W walce tej zrezygnowano ze współpracy proletariatu sąsiednich krajów, na rzecz idei solidaryzmu narodowego i przewyciężenia podziałów klasowych na rzecz wspólnej walki o samodzielne państwo polskie. Zastąpiono postulat dyktatury proletariatu koncepcją stopniowej ewolucji systemu politycznego w kierunku socjalizmu, na drodze naturalnych procesów demokratycznych. W pełni popierano natomiast program socjalistyczny w dziedzinie praw socjalnych i wolności obywatelskich oraz narodowych.

Program zaprezentowany w ciągu 11 miesięcy ukazywania się „Trybuny” nie stanowił przełomu, raczej rozwinięcie postulatów i sprecyzowanie celów, jakie stawiała przed sobą dawna grupa „starych”, a następnie PPS Frakcja Rewolucyjna. Największy jego walor to jasne postawienie zagadnień tonowanych lub wręcz kamuflowanych ze względów taktycznych, przed rozłamem, w okresie walki wewnątrzpartyjnej, a dotyczących walki o odzyskanie niepodległości w oderwaniu od rewolucji rosyjskiej, oraz wizji przyszłego ustroju gospodarczego oraz politycznego w odbudowanym państwie polskim. Warunki trwającej walki o poparcie zaplecza społecznego własnego ugrupowania z jednej strony, a zabiegi o uzyskanie w przyszłości jak najszerszego wpływu nie tylko wśród robotniczej części społeczeństwa polskiego nie pozwalały na eksponowanie kontrowersyjnych haseł, rozmywały także wiele z punktów programu, który miejscami stawał się przez to niespójny czy niekonsekwentny. Pamiętać jednak należy, że omawiane pismo ukazywało się w pierwszym roku samodzielnego istnienia PPS FR, kiedy to budowały się dopiero jej zręby organizacyjne i programowe jako w pełni niezależnego ugrupowania politycznego. Trudno też oprzeć się wrażeniu, które zresztą wielokrotnie werbalizował Józef Piłsudski, że siła jego ugrupowania nie leżała nigdy w programach, agitacji, broszurach i hasłach, ale w „walce czynnej” i dostosowywaniu dogmatów do aktualnej rzeczywistości, nigdy odwrotnie. Niemniej krakowską „Trybunę” uznać należy za pole, na którym doszło do sformułowania pierwszych zasad zwartej, oficjalnego programu politycznego budowanej w tym czasie PPS Frakcji Rewolucyjnej.

*Katarzyna Czekał*

**THE DIVISION IN THE POLISH SOCIALIST PARTY (PPS)  
AS VIEWED BY THE JOURNALISTS OF “TRIBUNE” (“TRYBUNA”)**

“Trybuna” was a magazine founded by a group of PPS (Polish Socialist Party) activists centred around Jozef Pilsudski in November 1906 to propagate the political programme of the faction of “the old” that – after the split in the party – established the PPS-Frakcja Rewolucyjna (Revolutionary Faction). Among the magazine’s columnists one could find the most important writers, i.e. those

who belonged to the group centered around Piłsudski (Jodko, Sieroszewski, Filipowicz) as well as Żeromski, Limanowski, Daniłowski, and Orkan.

Until the formal split in the party, which took place at the 9<sup>th</sup> Congress in November 1906, the articles in *"Trybuna"* had not vigorously opposed the official party programme. Only later did the columnists of the Revolutionary Faction start strongly opposing the tactical and ideological principles of their former comrades.

Although the political programme of the Revolutionary Faction did not formally differ from the PPS agenda as the struggle for influence among party members and labourers excluded the possibility of divergence from the most important socialist demands, *"Trybuna"* emphasized those aspects of the programme which constituted the pillars of Piłsudski's conception.

The primary target of the Revolutionary Faction – as it results from articles in *"Trybuna"* – was to prepare the Polish society for an armed struggle for the independence of Poland, i.e. to train the cadres that could lead the prospective national uprising and to overcome the psychological barrier within the Polish society, which caused the people to be lethargic and passive towards the partitioners.

Another distinct matter prevalent from the very beginning in articles of *"Trybuna"* was the attitude of the Revolutionary Faction towards the revolutionary movement in Russia, which was also the cause of the split in the party. The reluctance to combine the Polish struggle for independence with a revolution in Russia is a complex issue. First of all, Piłsudski, and others activists of his group, did not believe in a swift success of Russian socialists. Both in his publications and those of members of his group, it is emphasized that according to them the crisis of the czarism is temporary and the democratic concessions were simply forced by circumstances. Thus, for Poles the events that took place in Russia could prove merely favourable, but not decisive for the Polish independence movement.

The authors of *"Trybuna"* also polemicized strongly with the conception of "tri-annexation" – an idea to win the independence of all three annexed territories as a result of a great labour revolution, which – in turn – was to establish a federation of independent states in place of the overthrown monarchies. The activists of the Faction considered such a program to be not only a utopia, but also an act of high treason as it excluded the possibility of gaining independence even in one of the annexed territories and it would result in a federation of states, which would limit the political independence of Poland.

Another matter which divided activists of PPS were the methods of revolutionary struggle and issues related with party tactics – especially after the revolution of 1905. To put it simply, we can find that – as far as party tactics is concerned – the faction of "the young", especially since the beginning of 1905, was in favour of mass campaigns, labour protests and strike campaigns. Whereas according to Piłsudski, the party should be concerned with stimulating the labour movement and controlling it, so that premature demonstrations would not take place as it could weaken the powers of the proletariat and damage the cause of the struggle for independence. In his plans, PPS was supposed to change its focus from mass activities to terrorist-conspirational ones.

*"Trybuna"* was being published until September 1907. The publication was stopped because of financial reasons as well as because it had fulfilled its objectives as the organ of the faction, i.e. in its articles the first principles of an official cohesive political programme of the newly established PPS-Fracja Rewolucyjna (Revolutionary Faction) had been formulated.